POŻYTECZNY JAK SOWA

Sowy od wieków budziły niepokój ludzi, głównie ze względu na swój nocny tryb życia, nieprzyjemny głos oraz zasiedlane miejsca (opuszczone budynki, zamczyska czy kaplice cmentarne). Nierzadko więc z obecnością sów wiązano złowrogie przesądy jak zapowiedź nadchodzącego nieszczęścia lub nawet śmierci. Przykładowo nazwa gatunkowa sowy zamieszkującej tereny wiejskie – **pójdźka** ***Athene noctua***, pochodzi od nazwy ludowej, gdyż jej głos przypomina słowo „pójdź", kojarzone na wsiach z zawołaniem „pójdź, w dołek pod kościołek". Dlatego też sowa ta była (i – co gorsza – czasem nadal jest) zaciekle tępiona przez tubylców.

Podobny los czekał inne gatunki sów zasiedlające ludzkie zabudowania lub tereny rolnicze sąsiadujące z terenami wiejskimi. Równie niechętnie ludzie odnosili się do puszczyków, sów uszatych czy do **płomykówki** ***Tyto alba***, której głos naprawdę może przyprawić o ciarki na grzbiecie. Każdy ornitolog zajmujący się badaniem sów, zapytany o to, która sowa jest najładniejsza, bez wahania odpowie, że właśnie płomykówka. Niestety w dawnych czasach wygląd płomykówki była dla ludzi przerażający: nieproporcjonalnie duża głowa, jakby ludzka twarz, długie pionowe ciało, na długich nogach, jasne upierzenie przypominające ducha i czarne oczyska wpatrzone w człowieka niczym upiór. Na dodatek sowa ta w sytuacji zagrożenia kołysze się, przestępując z nogi na nogę, kręci głową kółka i syczy. Dla osoby zaskoczonej takim spotkaniem na strychu własnego domu może być to dość niemiłe przeżycie.

Współcześni mieszkańcy miast i wsi mają na szczęście o wiele większą wiedzę na temat sów, choć nie jest ona tak powszechna, jakbyśmy tego oczekiwali. Niby mamy już 21 wiek, a jednak nadal można spotkać się z zabobonami rodem ze średniowiecza. Dlatego w tym artykule przybliżymy rolę sów w środowisku przyrodniczym.

W Polsce występuje 10 gatunków sów, które gniazdują na terenie naszego kraju, są to (od największej sowy do najmniejszej): puchacz, puszczyk mszarny, puszczyk uralski, puszczyk zwyczajny, uszatka błotna, uszatka zwyczajna, płomykówka, włochatka, pójdźka i sóweczka. **Trzy gatunki sów zalatują do Polski**: puchacz śnieżny i sowa jarzębata, które pojawiają się w północnej Polsce w okresie jesienno-zimowym (gatunki te zasiedlają północną Europę) oraz syczek, spotykany sporadycznie w czasie wiosenno-letnim w południowo-wschodniej Polsce, zalatuje od strony Słowacji, gdzie występuje populacja lęgowa.

Dla większości ludzi nie jest tajemnicą, że **sowy żywią się gryzoniami,** polują nie tylko na myszy domowe i szczury, ale ograniczają też populację gryzoni zasiedlających uprawy rolne (nornice, norniki, karczowniki, myszy polne, myszarki itp.). Liczebność sów jest ściśle uzależniona od liczebności gryzoni, im więcej ofiar (czyli pokarmu), tym liczniejsze sowy będą miały lęgi i z sukcesem odchowają liczniejsze potomstwo. Dlatego, jeśli nie będziemy sowom przeszkadzać w ich naturalnej i jakże korzystnej dla nas funkcji, jaką pełnią w przyrodzie, tym lepiej dla naszej ludzkiej gospodarki. Biorąc pod uwagę, że **pojedyncza sowa może zjeść w ciągu roku kilkaset gryzoni.**

Oczywiście nie wszystkie gatunki sów żywią się wyłącznie gryzoniami, sóweczki polują głównie na drobne ptaki wróblowe, a puchacze na większe ssaki. Jednak to właśnie gryzonie są podstawą diety sów i do polowania na te drobne zwierzęta sowy przystosowały

się najlepiej. Oprócz doskonałego wzroku mają doskonały słuch i nawet w całkowitej ciemności potrafią usłyszeć mysz, wędrującą po ziemi. Aby sobie nie zagłuszać dźwięków podczas lotu, w toku ewolucji sowy wykształciły tzw. miękkie pióra, dzięki czemu bezszelestnie podlatują do zaskoczonej ofiary. Sowy nie atakują ludzi, na swoją obronę mają jedynie ostre pazury i dzioby, którymi nie mogą wyrządzić nam krzywdy, oprócz pozostawienia zadrapań zadanych w obonie własnej lub obronie swoich młodych. Dlatego szanujmy te piękne i niezwykle pożyteczne ptaki, które zupełnie za darmo i bezinteresownie redukują liczebność gryzoni w naszym zurbanizowanym środowisku.

SOWA – TO SKUTECZNY I EKOLOGICZNY „ŚRODEK" DO ZWALCZANIA MYSZY I SZCZURÓW

Artykuł powstał w ramach projektu „Ochrona różnorodności biologicznej ekosystemów zurbanizowanych – platforma edukacyjna – III edycja wirtualna" współfinansowanego ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie (koszt kwalifikowany zadania 58.500 zł, kwota dotacji 46.000 zł).